Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest zeszyt Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na poczstamcie lwowskim 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 88.** 29. lipca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Telegraficzna depesza z Hiszpanii. — Stanowisko wojska operacyjnego koło Lerydy i w Katalonii.

Anglija: Izba niższa. — Mocyja pana O'Brien odrzucona. — Debaty nad tą mocyją. — Izba wyższa. — Bil kanadyjski. — Treść mowy Sir R. Peel nad mocyją pana O'Brien. — Zgromadzenie repealistów w Dublinie.

Francyja: Wiadomości z Algiéru. — Skutki wyprawy jenerała Lamoriciére. — Uczta demokratyczna na pamiątkę zdobycia bastyli. — Zatargi Anglików z Francuzami o posiadłości kolonijalne. — Kurs giełdy kupieckiéj.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ulanowa. — Z Białéj. — Z Wiédnia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 15. lipca zawiéra następujące telegrafem nadesłane wiadomości z Hiszpanii: »Bajona dnia 13. lipca. »Przednia straż Zurbana wkroczyła do Saragossy; on sam był tamże dnia następnego w dziesięć batalijonów oczekiwany; sześć innych, stanowiących straż tylną, miało pozostać na gościńcu Lerydy.«

Oto całe powyższe doniesienie, które rząd francuzki otrzymał dnia 15go o składzie rzeczy w Hiszpanii. Drudzy zaś utrzymują, że rząd już jest zawiadomiony o odwrocie Rejenta do Madrytu. Narvaez stoi w Daroka; Mequinenza, mocna warownia nad spływem rzék Ebro i Segre, pronuncyjowała się. Serrano dnia 7go miał swoją główną kwatérę w Belpuig, na w pół drogi od Cerwery do Lerydy; miał on wezwać pozostawiony przez Zurbana w Lerydzie słaby garnizon do poddania się. Junta w San Sebastian, która w swém pronunciamento jeszcze była zatrzymała Rejenta, została przez nowo-mianowanego jeneralnego kapitana prowincyj baskijskich, jenerała Roncali (obrońcę Diego Leona) spowodowaną do ogłoszenia programu, w którym imię Rejenta już się nie znajduje. — Madryckie dzienniki opozycyjne protestowały uroczyście przeciw bezpośredniemu przytłumieniu, którego od początku lipca doznawają. Junty w prowincyjach insurekcyjnych użyły środków odwetowych: tamują one upowszechnianie sprzyjających Rejentowi dzienników; junta w Burgos wydała dnia 5. lipca rozkaz, aby wszystkie pocztą nadsyłane egzemplarze pism: *Gaceta, Espectador, Patriota* i *Centinela* zabiérano i publicznie przez kata palono.

Z Toulonu dnia 13. lipca. Okrętem *Castor*, który właśnie co do tutejszéj zatoki zawinął, nadeszła wiadomość, że jenerał van Halen Espartera opuścił i do powstańców przeszedł, jednakże wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 13. lipca. Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj, po pięciodniowym przeciągu zakończono nareszcie debatę nad mocyją pana O'Brien, aby izba, jako wydział rozpoczęła badanie nad środkami dla zaradzenia zażaleniom Irlandyi, i mocyję tę 243 głosami przeciw 164 odrzucono. Piérwszym mówcą wczorajszego wieczora był sierżant Murphy, który powyższą mocyję jak najsilniéj popiérał. Oświadczył on, że tak zamiary irlandzkiego rządu jak i gabinetu ma za dobre. Ale nie koniec na tém; tu potrzeba praktycznych środków zaradczych, a Sir Rob. Peel w mianéj dniem wprzódy długiéj mowie, nie wskazał ani jednego takiego zaradczego środka. Izba z swojéj strony uznała za uzasadnione wszystkie zażalenia O'Connella i Irlandyi; co się dotyczy zganionego mieszania się katolickiego duchowieństwa do agitacyi repealistów, zważyć należy, że li tylko jego wpływ

odwracał dotychczas groźne niebezpieczeństwa. Lord Bernard zapewniał, że protestancka ludność Irlandyi do utrzymania unii jest zdecydowana. Pan Barron wezwał ministrów, aby już raz zaprzestali tak niesprawiedliwie jak dotychczas obchodzić się z Irlandyją, i przyznali jéj te ważne koncesyje, które koniecznie są potrzebne; tylko przez to, a nie biłem rozbrojenia, można lud irlandzki rozbroić. Pan Hamilton powstawał na mocyję, któréj pan Roche z zapałem bronił. Wyznał on, że sam jest repealistą, i usprawiedliwiał mocyję, do któréj jego ojczyznę zmusiło postępowanie rządu i parlamentu, które jéj wszelkiéj sprawiedliwości odmówiły. Zapewniał on, że ziemkowie jego nie ustąpią, aż pokąd zażaleniom ich sprawiedliwość wymierzona nie będzie, i że wszelkie pogróżki są nadaremne. Nie myśli on zastraszać parlamentu; gdyż nie repealiści, lecz okoliczności są groźne. Chciéjcie Wpanowie zważyć na udział, jaki się w obcych państwach dla repealistów objawia; ci ostatni nie mogli przeszkodzić zagranicy, aby z nimi nie sympatyzowała, a choćby mogli, toby tego nie uczynili. Pan Hume oświadczył, że kościół anglikański w Irlandyi jest główną przeszkodą w kraju, i dla tego byłoby nierozsądkiem rozpoczynać wojnę dla tego kościoła *sine cura.* Pan Buller sądził podobnież, że w uprzywilejowanym tym kościele zawarte jest najgłówniejsze zażalenie Irlandyi i żądał, aby obadwa kościoły na równéj stopie postawiono. Cieszy on się tém, że Sir R. Peel nie zamierza użyć środków przymusowych; ale ubolewa nad tém, że minister ten uchyla się także od wszelkich środków pojednawczych. PP. Munz i Ferrand zażądali, aby rząd oświadczył, co zamyślił nietylko dla Irlandyi, lecz także dla Wielkiéj Brytanii uczynić. P. Ferrand mówił zresztą przeciw mocyi; ganił nawet rząd, że przeciw repealistom i osobom będącym przeciw ustawom zbożowym ostrzéj nie postępuje, i żądał, aby takowy albo surowiéj powstał, albo téż, aby silniejszym mężom miejsca ustąpił. Lord Palmerston, który mówił za mocyją, ganił w szczególności uporczywość ministrów, że w irlandzkiéj sprawie kościelnéj ani na krok ustąpić nie chcą, chociaż jawną jest rzeczą, że opór ich już długo trwać nie może. Lord Stanley oświadczył, że przyjęcie mocyi objawiłoby niedowierzanie ministrów; a tylko rząd, jeżli zaufanie parlamentu posiada, może mieć nadzieję, że te trudności chwilowe przezwycięży. Przeto kwestyję zaufania lub niezaufania nie można z pośpiechem rozstrzygnąć, aby gabinet, jeżliby decyzyja większości izby oznajmiła, że mu nie ufa, niezwłocznie mógł zrobić miejsce innym mężom, którzyby lepiéj potrafili sprawy kraju załatwiać. Po tém wezwaniu ministra kolonij, na które p. O'Brien krótko odpowiedział, nastąpiło głosowanie, którego rezultat powyżéj jest podany, i w którém, pomimo wszelkie usiłowania, jakie sobie tym razem wieloma ministeryjalnymi członkami wzmocniona opozycyja zadawała, większość 79 głosów na stronę ministrów wypadła.

W izbie wyższéj dano wczoraj kanadyjskiemu bilowi zbożowemu tudzież innym bilom królewskie przyzwolenie. Lord Clanricarde zapowiedział, że dnia 14go zaproponuje przyjęcie kilku uchwał, któremiby ogłoszono, że niedawne złożenie z urzędu sędziów pokoju w Irlandyi jest bezzasadne, sprzeciwiające się konstytucyi i niesprawiedliwe.

Obszérna mowa, którą miał Sir R. Peel na onegdajszém posiedzeniu izby niższéj podczas rozpraw nad mocyją pana O'Brien, zawiéra następujących siedm głównych punktów: 1) Najprzód wolno izbie, jak to już Sir J. Graham oświadczył, mocyję pana O'Brien za takową uważać, która, podług głosowania, jakie ztąd wypadnie, albo na pochwałę, albo też na naganę zasługuje; czyli innemi słowy: ministeryjum Peel Wellingtona nastąpi, jeżli propozycyja, aby złożono komisyję do rozpoznania zażaleń irlandzkich, przyjętą będzie. 2) Statystycznemi dokumentami wykazano, że Irlandyja z wielu względów nié ma żadnéj przyczyny do użalania się; ponosi ona stosunkowo mniejsze ciężary niż Anglija; rząd stara się bez względu na wyznanie religijne wszędzie jak najściśléj zachowywać system obywatelskiéj równości w prawach; że tak jest, a nie inaczéj, przytoczone fakta usuwają wszelką wątpliwość. 3) Spory i nieporozumienia między właścicielami dóbr a dzierzawcami są już od dawna zakorzenione, a rząd nie jest w stanie nagle uleczyć tę chorobę; nié ma on nic przeciwko temu, jeżli izba chce rozpoznawać, jakby w tym punkcie ustawodawczemi rozporządzeniami zaradzić można. 4) Religija indywiduów nie może mieć żadnego wpływu na uzdatnienie ich do służby publicznéj; w przysięgach urzędowych może, dla zaspokojenia sumienia modyfikacyja nastąpić. 5) Kościoł protestancki w Irlandyi nie powinien doznawać przeszkody w swém posiadaniu. Ztąd ze strony parlamentu żadnéj uległości spodziéwać się nie można. Sir R. Peel oświadcza, że on zrzyguuje, jeżli opozycyja żądać będzie dla spokoj-

ności Irlandyi tak ciężkiéj ofiary, jaką jest ustąpienie dóbr kościoła, i jeżli izba to zdanie podzielać będzie. 6) Prawodawcza unija musi być utrzymaną; jest ona warunkiem trwałości angielskiéj potęgi i wielkości; Irlandyja sama zniesieniem unii straciłaby niezmiernie wiele. 7) Agitacyja irlandzka nié ma być naraz gwałtownemi środkami uśmierzona, lecz pomału bezstronném wykonywaniem prawa w administracyi krajowéj i ścislém trzymaniem się ustawy; O'Connell i stronnicy jego przyjdą z czasem do upamiętania się; agitacyja sama w sobie wyburzy się, a spokój znowu powróci, jeźli tylko wszyscy dobrze myślący razem trzymać i swój wpływ wywiérać będą. Polityka ochrony, pobłażania, cierpliwości, będzie doświadczaną; rząd ma nadzieję, że tym sposobem powiedzie mu się uniknąć użycia środków ostatecznych. Lord J. Russell w swéj odpowiedzi uważa tę politykę za wygodną, ale nader niebezpieczną, to jest za politykę nic nieczynienia, a przeto godną, aby ją odrzucono.

Na onegdajszém zgromadzeniu towarzystwa repealistów w Dublinie przyjęto głośnemi oklaskami agitatora, który z Waterford powrócił. Było tam nie mniéj jak 4 do 500,000 osób i około 500 powozów wszelkiego rodzaju, a między temi 59 przepysznych czworosprzężnych karet, a to nie tylko średnia klasa była obecną, ale nawet znakomite osoby z hrabstwa. Jestto bardzo ważną rzeczą dla sprawy repealistów, a zniesienie unii przyszłoby spiesznie do skutku, gdyby wyższe stany z wszystkich innych hrabstw poszły za przykładem wyższych stanów w Watersford. Poczém O'Connell nadmienił o téj niedorzeczności, o któréj Sir J. Graham mówił w parlamencie. Minister ten nazwał repealistów buntowniczą masą (szemranie); nie chce on mówić, że minister ten kłamie, ale większa nieprawda nad tę, nigdy z jego ust nie wyszła. Minister sam jest buntownikiem, bo stara się obadwa kraje rozdzielić, usiłując Irlandyję, która się go zresztą nie boi, nogami zdeptać. Pan Clements przedłożył adres od 31 Oranżystów hrabstwa Tyrone, którzy oświadczają, że już dłużéj łudzić się nie dadzą i dla tego do repealistów przystępują. O'Connell powitał tych przystępujących Oranżystów północy, i przyrzekł, iż prędkiém zniesieniem unii wynagrodzeni zostaną. Pan Steele skłonił swą uwagą O'Connella do oświadczenia, iż między Irlandyją a Ameryką północną nie zachodzi żaden traktat ani też nie zajdzie. Potém agitator oznajmił, że ponieważ osoby przychylne repealistom złożone są z urzędu, więc na następnym dniu zgromadzenia zaproponuje, przedsięwziąć potrzebne środki, aby towarzystwo w każdym dystrykcie postanowiło sędziów polubownych, którzyby wszelkie skargi, spory i procesa rozstrzygali, przezco nie potrzeba będzie udawać się repealistom do nieprzyjaźnych im sądów, i opłacać tymże uciążliwe szportuły. (Ogromne oklaski.) O'Connell nadmienił także o przedłożonym w parlamencie bilu dotyczącym sądów irlandzkich, oświadczając, że w potrzebnym razie osobiście opiérać się będzie w izbie niższéj godnéj potępienia mocyi Sugdena. Poczém jeden z członków towarzystwa oznajmił, że lord Gormanstown, katolik, wygnał niedawno z swoich dóbr znaczną liczbę ubogich, którzy teraz omal z głodu nie giną. O'Connell pochwalił to, że towarzystwo repealistów użyte jest za środek do ogłoszania publicznie tak haniebnych postępków właścicieli dóbr. W końcu nadmieniono, iż w ostatnim tygodniu 1395 funtów szter. do kasy repealistów wpłynęło.

—— dnia 14. lipca. Pisma tutejsze idą krok w krok za wypadkami, które się obecnie dzieją w Hiszpanii, i wszystkie bez wyjątku rzucają pociski na Francyję, jako sprawczynię teraźniejszego zaburzenia, podczas gdy znowu wszystkie biorą Espartera pod opiekę wspólną. Jestto rzadka i naśladowania godna, że Anglija tam, gdzie idzie o rozszerzenie handlu angielskiego, o jego wzrost i obszérniejsze targowiska, a więc o wspólne krajowe dobro, nie zna żądnych stronnictw, zawiść koteryjna umilka, a torysowie i whigowie podają sobie bratnie dłonie i wspólném ramieniem wspierają sprawę narodową. Taką jest: osłabienie francuzkiego wpływu w Hiszpanii, a utrzymanie tamże stronnictwa Espartera, który Anglii sprzyja. Do tego zmierzają wszystkie angielskie partyje, to jest zasadą ich postępowania. Nie tają one wprawdzie, że stan obecny w Hiszpanii jest zatrważający, pocieszają się jednak nadzieją, że Espartero zdoła zażegnać burzę, która się nad jego głową ściąga. Przy tém wszystkiém Francyja odbiera chłostę. I tak o ostatnim numerze pisze gazeta *Times:* Jeźli nareszcie ukuty w Paryżu program téj niesłychanéj zuchwałości przywiedzie zamierzoną katastrofę, jeźli Regent podziękuje i półwysep opuści, co wtedy Hiszpaniję czeka, nie możemy naprzód obliczyć, ale to pewna, że zawichrzenia bez końca zamącą tym nieszczęśliwym krajem, bo jakaż tam nadzieja, gdzie mąż, który sam jeden okazał zdolność rządzenia, którego charakter prawy, ogiędność i wytrwałość w działaniu były rę-

kojmią dobrych rządów, gdzie, taki mąż kraj swój opuszcza?“

Francyja.

Z Paryża dnia 14go lipca. Z Algiéru nadeszły wiadomości po dzień 5. lipca. Jeneralny gubernator znajdował się d. 27. czerwca w Mohammed Gueuelleb-el-Wed, o 3 mile od Ammi-Mussa, i zamyślał znowu przez Wed-Riu ku Waranseris podstąpić. Jenerał Lamoriciére stoczył pod Wed-Tfeza, ujściu rzeki Wed-Riu, przeciw Kerejszom utarczkę: 4 do 5000 sztuk bydła dostało się w ręce zwycięzcy, a z niezmiernéj ludności, którą postępujące z Medeah kolumny przed sobą gnały, zabrano znaczną część w niewolę. Ważniejszém jest to, co donosi pułkownik Gery, Najwyższy komendant Maskary. Dnia 22. czerwca z rana napadł tenże na śpiący obóz Abd-el-Kadera, zabił mu 300 ludzi z jego regularnego wojska, 150 zabrał w niewolę, zdobył chorągiew Emira, tudzież chorągiew jednego z jego kalifów, 500 wielbłądów, 180 osiodłanych koni, 100 objuczonych mułów, około 500 karabinów, szabel i pistoletów, piękny rząd koński z amuletami, podarunek Cesarza marokańskiego, korespondencyję z kalifami tudzież innemi znakomitemi osobami, równie jak i rękopis zawiérający dzieje teraźniejszéj wojny. Sławny czarny rumak Emira został zabity, a on sam winien jest ocalenie swe tylko poświęceniu się kilku z jego ludzi, którzy wsadziwszy go na koń, razem z nim umknęli.

Wczoraj wyprawiono w Paryżu demokratyczną ucztę na pamiątkę zdobycia bastyli (d. 14. lipca 1789); zeszło się tam około 100 osób, między temi znajdowali się deputowani z ostatniéj lewéj strony, członkowie instytutu, gazeciarze, oficérowie gwardyi narodowéj i deputacyja »Patryjotów« z Orleanu i Rouen. Pan Ledru-Rollin otworzył subskrypcyję na korzyść funduszu irlandzkich repealistów, i podjął się, sam udać się do Irlandyi dla popiérania sprawy repealistów.

Scieranie się Anglików z Francuzami o posiadłości kolonijalne, sprowadza częstokroć nieprzyjemne zajścia, które, gdyby między obudwoma ministeryjami nie zachodziło dobre porozumienie, mogłyby dać powód do bardzo ważnych wyjaśnień, a nawet do zupełnego zerwania przyjacielskich stosunków. *Journal des Debats* zawiéra wyciągi z listów pana Rochet d'Héricourt, który w drugiéj swojéj badawczéj podróży po Abisynii wszczął zacięty spór z panem Haines, angielskim dowódzcą na stacyi w Aden. Pan Haines jest ten sam, który w roku 1839 na wojennéj korwecie *Coote* zajął miasto i port Aden, poczém gubernatorem powyższego miasta został mianowany. Ostre i surowe jego postępowanie z cudzoziemcami a mianowicie z Francuzami, spowodowało między innymi francuzkiego dowódzcę okrętów *Dordogne* i *Favorite*, że nie kazał go salutować jak zwykle wystrzałami z dział, a znany podróżny p. d'Abadie, który dla poratowania swoich słabych oczu znajdował się na jednym z statków parowych odbywających miesięcznie podróż między Suez i Bombaj, zamiast do Suez zmuszony był do Bombaju popłynąć, gdzie nieznalazłszy żadnego biegłego lekarza ociemniał na jedno oko. Atoli jeszcze większą skargę wytoczył pan Rochet przeciw panu Haines, obwiniając go wprost, iż wspiéra handel niewolnikami, i że Sułtana z Tadczaury przyrzeczeniem rocznéj pensyi skłonił do odstąpienia Anglikom swego kraju, dla przeszkodzenia Francuzom, aby na jakim punkcie wybrzeża Aden nie osiedli. Oprócz tego pan Haines miał pozwolić mieszkańcom Tadczaury prowadzić handel niewolnikami. W skutek tego łodziom płynącym z Tadczaury do Mochy, zakazał Sułtan wziąć pana Rochet jako podróżnego na pokład, a prócz tego nie pozwolił panu Rochet ani jednéj paki w Tadczaurze wyładować, tak, iż tenże bez skutku do Mochy powrócić musiał. Poczém pan Rochet najął w Mocha Beduina z plemienia Danakilów, i z Ambali, małéj włości, odległéj o trzy francuzkie mile od Tadczaury, udał się na wielbładach w podróż do Szoa, gdzie przybywszy dnia 7. listopada z. r. doręczył Królowi Saleh Salassi od Króla Francuzów podarunki w 54 skrzyniach. Między temi podarunkami był także pozytywek, grający *la Sicilienne* z opery Meyerbera: *Robert le diable*, w którym Król afrykański ma wielkie upodobanie. Wizerunek Ludwika Filipa zawieszono naprzeciw królewskiego tronu.

Drugie starcie się Francuzów z Anglikami zaszło przy zajęciu w posiadłość Nowéj Zelandyi, gdzie wielu Francuzów, a między nimi także znany baron Thierry był zamieszkał. Anglicy zdawają się swoje prawa monarchiczne rozciągać także na osadników, do czego ze wszech miar mają prawo, dla tego, że oni piérwsi odkryli te wyspy. Staranność, z jaką teraz przykładają się Francuzi do marynarki, zdaje się wynikać z téj potrzeby, by każdego czasu mieć na pogotowiu większą lub mniejszą liczbę okrętów na morzu Południowém, już dla otrzymania niedawno uzyskanych posiadłości w Tahity i na wyspach Marquesas, już dla

stawienia przeciw-wagi uroszczeniom Anglików na kolonijach, w których obadwa te narody posiadłości mają. Połów wielorybów, któremu dotychczas Francuzi około Nowéj Zelandyi bardzo się oddawali, zdaje się, iż zarzucili teraz z powodu trudności, które im Anglicy w drodze stawiają; natomiast tém bardziéj zajmują się oni tym połowem w okolicy swoich nowych posiadłości zamorskich. Rezultaty ostatniego połowu, z którego niedawno ich okręty do Francyi wróciły, okazały się bardzo pomyślne.

Kurs giełdy kupieckiéj jest zatamowany; prenotacyja doznaje tylko małych zmian; czekają na obrót rzeczy w Hiszpanii; renty spadną lub pójdą w górę, podług kierunku, jaki Espartero z Albacete obierze; idą w téj mierze o zakład; jedni utrzymują, że on odszedł do Kadyxu, a drudzy znowu, że się udał ku Madrytowi; spodziéwana dzisiaj depesza położy koniec téj niepewności.

NOWINY.

Gołąb' pożaru (dzieło poświęcone dla *pogorzelców Żmigrodu*), już bije skrzydłami: już szósty arkusz druku na ukończeniu, a zaledwo kilka ziarnek karmi dotąd rzucono, zaledwie na kilku zdobyliśmy się do téj chwili prenumeratorów. Nie dziwimy się temu bynajmniéj, bo zaufanie publiczne podkopano w téj mierze wielokrotném nadużyciem, na które w literaturze nié ma kodeksu. Ale wiadomo, że nié ma nad gołębia lotniejszego ptaka. Jeźliby więc kto nie chciał, aby mu sam zapukał dzióbkiem do okienka, niech spieszy do jego gniazda, do Lwowa, a na przyjęcie żerowiska oprócz kantoru Gazety Lwowskiéj otworzyły także swoje podwoje tutejsze księgarnie.

Nowiny warszawskie, o których nam wiedziéć i powiedziéć wolno, są następujące: Na teatrze warszawskim grano nową sztukę: *Maryja Mulatka*, drama w dwóch aktach z francuzkiego tłumaczona. »Myśl główna« jak pisze Gazeta Warszawska »zbliżona jest bardzo do *Mulata* (sztuki widzianéj już na lwowskiéj scenie). W nowém dziele niewolnica, a w dawném (*Mulacie*) niewolnik stanowią treść dramatyczną. Celem autorów w obu dramach cóż być powinno? Oto podniesienie, uszlachetnienie tych istot, wystawienie ich w najświetniejszym kolorycie, z całą energiją, z całą wzniosłością uczuć i myśli wolnego człowieka. Niewolnik na scenie wyrażając w sobie całą niedolę, wszystkie cierpienia, gwałty, uciski wyklętéj rasy, wyrażać powinien zarazem całą godność, całą wyższość człowieka, którego dziki przesąd odpycha i piętnuje. Tak przedstawiając niewolnika drama roztrąca niewolnictwo i na egoizmie oparte przesądy, teoryje pochodzenia obala, wyszydza mniemaną jego niższość lub świetność, całe pokolenie murzyńskie wpłata w wielki wieniec ludzkości, sprowadza je do zrównania społeczeńskiego i głosi główną zasadę chrześcijanizmu wyznającą braterstwo. Takie pojęcie dramatu, którego tłem podobna jak w téj sztuce osnowa, czyni zaszczyt recenzentowi.« — Dnia 9. lipca dała pani Janik koncert w dość szczupłém gronie słuchaczy. — Fronton boczny kościoła Ś. Karola Boromeusza, od ulicy elektoralnéj ozdobiło słynne dłuto byłego profesora za świetnych czasów uniwersytetu warszawskiego, pana Malińskiego. W płaskorzeźbie na kamieniu ciosowym widzieć można chwilę, w któréj Ś. Karol się przekonywa, iż »bogactwa zamiłowane czynią człowieka ubogim, pogardzone dla Chrystusa, bogatym i błogosławionym.«

(K. W.)

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ulanowa, dnia 24. lipca. Jeszcze w końcu przeszłego miesiąca przybyło tu z Sieniawy 5 galarów z 2500 korcami pszenicy w worach, należącéj do B. Ehrensaala, i dotąd jeszcze stoją one niedaleko ztąd, t. j. pod Przędzielem. Właściciel licząc na pewniejszy spław na tratwach, wstrzymał się dla tego, aby pszenicę z galarów przeładować na tratwy związane z belek kantowych. W przeszłym tygodniu przybyły tu jeszcze 2 galary z pszenicą tegoż samego właściciela, i także będą przeładowane na tratwy z murłat. Wszystko to spławione będzie do Gdańska. — H. Steiner ruszył do Królestwa Polskiego z 5 tratwami związanemi z 2400 murłat z lasów jaroczyńskich. Tratwy te wezmą ładunek w Królestwie Polskiém. — Bracia Schleyen wysłali 4 tratwy ztąd, a 2 tratwy z Mielca nad Wisłoką. Te tratwy związane z 1200 sztuk belek kantowych sosnowych i murłat, zabiorą wraz z powyższemi 5 tratwami H. Steinera, ładunek pszenicy i żyta pod Zawichostem w Królestwie Polskiém, i odstawią do Gdańska. — Ciż sami bracia Schleyen wysłali do Gdańska jednę tratwę związaną z 280 belek, i żytem w Kopkach naładowaną. — Dnia 12. b. m. płynęło tędy do Gdańska 12 pobitek ulanowskich, obładowanych 7000 korcy pszenicy, którą kra-

kowscy kupcy Betts w obwodzie tarnopolskim zakupili. — Także wyruszyło do Gdańska 6 tratew B. Ehrensaala, związanych z 1000 belek kantowych sosnowych i obładowanych siemieniem lnianém; niemniéj i 2 tratwy związane z 10 kóp bali dębowych. Musiały one zatrzymać się pod Rozwadowem, bo im wody zabrakło. — Handlarze radomscy przybyli tu z dwoma galarami, prowadząc na nich 1250 korcy żyta dla Gdańska; dla małéj wody na Sanie, zatrzymali się tu przez dwa tygodnie. Wczoraj sprzedali oni kupcowi cieszanowskiemu J. Cins wszystkie żyto wraz z galarami i wszelkiém przysposobieniem do spławu. Kupiec ten mając prócz tego w pogotowiu swoje 2 galary naładowane w Kopkach 1350 korcami żyta, ruszy do Gdańska z tém wszystkiém razem.

Według odebranych tu dzisiaj wiadomości z Gdańska z dnia 12. b. m., pszenica i żyto poszły tamże w górę. Piękna i ważna pszenica ma łatwy odbyt. Łaszt żyta płacono w Gdańsku po 265 zł. pr.

NB. Przeszłe doniesienie z Ulanowa, umieszczone w Gazecie naszéj Nro. 76, prostujemy w ten sposób: iż pszenica z rozbitego galaru pod Pilichowem koło Rozwadowa (nie zaś pod Wulką turebską, jak było mylnie doniesiono) uratowana została w obecności pana M. Oborskiego przez 180 flisów, za pomocą trzech statków umyślnie do ratunku przy galarach pana Oborskiego znajdujących się; w przeciągu niespełna dwóch godzin wyniesiono ją na ląd, gdzie najdoskonaléj wysuszona, przerobiona, na powrót naładowana i spławiona została. Nie tylko zatém do handlu gdańskiego jest ta pszenica przydatną, ale przez spłukanie prochów i nieczystości, a następnie przez wysuszenie i przeróbkę stała się nierównie piękniejszą, niż była pierwéj. Straty w ogólności nie było przy tym wypadku więcéj jak 30 korcy, których nie można było dość szybko wydobyć; lecz i te 30 korcy wyrobiono na słód w Państwie Rozwadowskiém, od którego to Państwa pan M. Oborski najdzielniejszéj w tym razie doznał pomocy, za którą też niniejszém składa podziękowanie.

Z Białéj, dnia 24. lipca. Zbiór siana, z powodu ciągłych deszczów, dotąd jeszcze w naszych stronach nie pokończony. Co do urodzajów zboża, to te na lepsze się zanoszą, niżeli się z wiosny można było spodziewać. Ziemniaki, jak dotąd nienajlepiéj obiecują, ale przy dalszych pogodach może i z niemi pójść tak dobrze jak ze zbożem, a wtedy wódka nie odegra takiéj roli jak ją od początku sierpnia roku zeszłego do końca czerwca r. b. odgrywała, bo dość powiedziéć, że w tym przeciągu czasu wywieziono tędy przez granicę szląską 130,453 wiader (czyli 1,900,000 garncy) okowitéj. Dziś płacą za wiadro 30stopniowéj okowitéj od 6 zr. 54 kr. do 7 zr. m. k.

Ceny innych produktów są tu następujące: Cetnar nasienia koniczyny 13 do 16 zr., karuku 18 do 21 zr., kminku 8 zr., kopru 7 zr. 30 kr. do 8 zr., konopi 12 do 14 zr., lnu 11 do 12 zr., lnu czesanego 16 zr., łoju (w beczkach) 21 zr., miodu z woszczynami 16 zr., patoki 14 zr., oleju lnianego 16 zr. m. k.

Za odstawę *(fracht)* od cetnara płaci się: z Białéj do Wiédnia 1 zr. 30 kr., do Pragi 1 zr. 36 kr., do Berna 1 zr. 12 kr., do Ołomuńca 1 zr., do Lipnika 48 kr., do Cieszyna 15 kr., do Lwowa 1 zr. 36 kr., do Brodów 2 zr. 12 kr., do Czerniowiec 3 zr., do Stanisławowa 2 zr. 12 kr., do Przemyśla 1 zr. 24 kr., do Jarosławia 1 zr. 12 kr., do Rzeszowa 54 kr., do Tarnowa 40 kr., do Bochni 30 kr., do Krakowa 30 kr., do Koszyc 1 zr. 48 kr., do Käsmarkt 1 zr. m. k.; do Wrocławia 26 śr. groszy pruskich.

Z Wiédnia, dnia 21. lipca. Na tutejszym targu tygodniowym było najwięcéj wołów węgierskich; — galicyjskich zaś przypędzili handlarze w poniedziałek sztuk 500 z Ołomuńca, i sprzedali je na wagę kompanii rzeźników tutejszych, cetnar po 41 zr. w. w. W dniu tym sprzedano także 600 wołów węgierskich, cetnar po 39, 39½ i 40½ zr. w. w., stosownie do jakości. W inne dnie tygodniowe było do 700 wołów, najwięcéj z Węgier; cena była w przecięciu lepsza jak w początku tygodnia, bo ilość nie zaspokajała potrzeb miasta. Ogółem było tego tygodnia do 2000 wołów na targowicy. Woły węgierskie z paszy były bardzo dobre.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Zwierciadło*, komedyja w 1 akcie. — Po któréj nastąpi: *Jaki mąż lepszy, ładny czy brzydki.?* komedyja w 1 akcie. — Na zakończenie: (po raz piérwszy) *Syn za ojca*, dramat w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 30. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)